Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego“

Nr. 24 | Katowice, 22 listopada 1931 | Rok V

Każdego dnia przynajmniej jeden...

Przeczytawszy nagłówek myślałeś może, kochany druhu, o papierosach, a ty druchno o cukierkach. Brzmiałoby to dosyć dobrze: Każdego dnia przynajmniej jeden papieros, cukierek. Ale przyznajesz, że wyglądałoby dziwnie na łamach Młodzieży Katolick. Czy na wyżynach mówi się o nędznych rzeczach cienistych dolin?

Nie, my mamy rzeczy ważniejsze do omówienia niż papierosy i cukierki. Nas obchodzą sprawy największe i najpiękniejsze.

Na nieboskłonie dziejów drgają czerwone szpady łuny. Patrzymy na nie a pytamy się, co z tego będzie. Pożoga, która wszystko sprzątnie, co było, czy zorza lepszej przyszłości? Wiemy wszyscy, że coś się przygotowuje, że dożyjemy wielkich wydarzeń historycznych. Jesteśmy przekonani, że tak dalej być nie może, że się coś zmienić musi. Słyszymy, że coś trzeszczy i łamie się w olbrzymiej maszynerii społeczeństwa ludzkiego. Wszyscy, wierzący i ateusze, przyznawają, że musi gdzieś tkwić jakaś wada konstrukcyjna, która sprowadzi katastrofę, o ile jej się nie usunie szybko i sprawnie.

My katolicy wiemy, jaka to wada. Wiemy, coby czynić trzeba, aby owa łuna, która stoi na horyzoncie dziejów, była zorzą a nie zwiastunką pożogi. Mówimy często o tem, dlaczego maszynerji społecznej grozi katastrofa, i jakby jej uniknąć można. Prasa nasza bezustannie wskazuje na Rerum novarum i najnowsze głosy z Stolicy Piotrowej jako na drogowskazy, prowadzące z grząskich manowców na bitą drogę zbawienia.

Znajdujemy się jednak wobec zjawiska, które byłoby dla nas niezrozumiałe, gdybyśmy nie wiedzieli, że przyczyną jego jest bezdenna głupota. Zjawiskiem tem jest fakt, że niewierząca część ludzkości, mająca liczebną nad nami przewagę, widzi zbliżający się kataklizm, lecz nic nie czyni, by go uniknąć. Kapitał dalej wyzyskuje nędzarzy, a nędzarze dalej grożą komunizmem, który przecie wtrąciłby ich w jeszcze większą nędzę i niewolę.

Zapytaj, drogi druhu, najmędrsze głowy z obozu przeciwnego Kościołowi, jakby zapobiec katastrofie. Będą młóciły słomę. Będą ci gadali o środkach zaradczych dawno odrzuconych przez życie jako nieużyteczne. Będą ci gadali długo i dużo, aby tylko nie przyznać, że nic nie wiedzą. Oświecona ludzkość naszego wieku jest zupełnie bezradna wobec tego, co się obecnie przygotowuje. Czy rozumiesz teraz, druhu, dlaczego powiedziałem, że przyczyną tej bierności i niezaradności jest bezdenna głupota? Czy rozumiesz, że Pan Bóg ukarał ludzkość niewierną przerażającą pustką w głowie?

Ludzie sprzeniewierzyli się Bogu, twierdząc, że Go niema. Dlatego Bóg przeciął przewód, przez który płynie do mózgów ludzkich rozum. Dlatego zgasił światło bożej łaski i sprawił, że przeważna część ludzkości błądzi w ciemności i ślepo zbliża się ku strasznemu nieszczęściu.

Obóz niewiernych jest otoczony grubym murem głupoty. Cośmy dotychczas czynili, by mur ten rozwalić, odezwy prasy i manifestacje, było za słabe. — Odskoczyło to od mózgów jak kule karabinowe od skały. Trzeba nam więc użyć cięższego kalibru. Możeście czytali, jakiego sposobu używali przodkowie nasi, by zrobić wyłom w murach fortec, które zdobyć pragnęli. Otóż zbudowali ogromne tarany, których żelazne głowy tak długo waliły w mury, aż one zaczęły się rysować a wkońcu się zawaliły.

Taranem takim jest miłość. Nią przełamiemy mur głupoty, który otacza nowoczesną ludzkość. Poganie rzymscy uwierzyli w chrześcijańską prawdę, gdy zapoznali się z prawdziwą miłością. „— Patrzcie, jak oni się miłują!“ Tak mówili, patrząc na życie chrześcijan ówczesnych.

Bądźmy przekonani, drodzy druhowie i druchny, że miłość do dnia dzisiejszego zachowała swą siłę bojową, że i dzisiaj możemy świat ocalić gorącą, praktyczną miłością.

Duch św. działa w tajemniczy sposób w Kościele katolickim. Kto ma oko otwarte i zaostrzone łaską, może spostrzegać ślady jego ukrytej a tak potężnej działalności. Otóż temat ankiety, podany nam przez ZMP z całą pewnością jest dowodem, że Duch św. jest z nami. Czego nam dzisiaj więcej trzeba od miłości? Czego ludzkość więcej pragnie, by uniknąć katastrofy, niż miłości?

Miłością przebijemy mury głupoty, oświecimy rozumy i rozpalimy serca.

Teraz już też, kochani druchno i druhu, z łatwością uzupełnisz napis tego artykułu. Nie chodzi o papierosy, lecz o sprawę miljonkroć wyższą. Chodzi o miłość.

Każdego dnia jeden uczynek miłości.

Bo widzisz, Pan Jezus nie wymaga od ciebie czynów bohaterskich. Może i na nie przyjdzie czas. — Ale tymczasem chce tylko, byś w życiu codziennem, w małem kole swoich najbliższych naśladował go najwierniej. A do naśladowania Jezusa jest potrzebna miłość, czynna miłość.

Dlatego niech regułą i zasada Ci będzie: Każdego dnia jeden uczynek miłości. Są do takich uczynków tysiączne sposobności. Namyśl się nad tem. — Pomówimy jeszcze na ten temat.

W jaki sposób poszedł Związek Młodzieży Polskiej z pomocą druhom bezrobotnym SMP.

Przejeżdżam w godzinach przedpołudniowych w miesiącu lipcu przez rynek w Mikołowie. Co — to! Jakieś zbiegowisko. Wiele dzieci i ludzi. Pytam się o co chodzi? Pada odpowiedź: — To bezrobotni. zanosi się na demonstrację; pójdą napewno przed magistrat wołać „chleba dajcie i pracy", ale policja ich rozpędzi. Obok stoi jakiś młodzieniec, który się wmieszał do rozmowy. „Ależ gdzie tam, — mówi. to są bezrobotni z SMP. Zbierają się, bo pójdą na obozy letnie, zorganizowane przez Związek Młodzieży Polskiej, do Brennej i Ustronia. Już chleb mają zapewniony". — A na to pewna staruszka: „Ludkowie złoci — to aż do gór pieszo — a takie plecaki napchane, napewno ciężkie. Żol mi wos, chłopcy". Ale nie czas było żałować, gdyż chłopcy ustawili się czwórkami i z uśmiechem, z pieśnią na ustach wymaszerowali w góry. — A towarzyszyły im długie spojrzenia zebranej publiczności. Ktoś się odezwał: „Jednak to sztramskie chłopcy."

*

Pewnego dnia wjeżdżam ku wieczorowi do Brennej. Obok jednego domu zbiegowisko. Pełno młodzieży, dzieci i starszych. Jakieś okrzyki, wiwaty, śpiewy. Kogoś niosą na plecach do domu — patrzę, a to Ksiądz, Sekretarz Generalny Związku Młodzieży Polskiej. W górach huczy pieśń: „Sto lat niech żyje nam". Pytam się jednego młodzieńca: „Co to ma znaczyć?" To obóz bezrobotnych druhów SMP, objaśnia, tak się cieszą, bo przyjechał w odwiedziny ich Ksiądz Sekretarz. A pan z Katowic? Tak! Pada komenda — brać go. Na plecy z nim! I w mgnieniu oka byłem na plecach, a przy okropnych wiwatach i okrzykach: „Goście mile widziani" posadzono mnie za stół obok Ks. Sekretarza. Za chwilę stoły nakryte. Spożyto smaczny posiłek wieczorny. Ku zdziwieniu dowiedziałem się, że to druhowie sami gotują. Oprowadzono mnie po obozie. Wszędzie ład, porządek, i dyscyplina. Pokazano mi boisko, przyrządy sportowe, wykonane na obozie przez druhów. Była nawet bieżnia, skocznia itp. Wieczorem bawiono się przy dużem ognisku. Podkreślić muszę, że niemal pół Brenny było przy ognisku. Druhowie śpiewali, wygłaszali wiersze i swoje monologi, tańczyli, jednem słowem, bawiono się porządnie.

Widziałem, że zapomniano o troskach, że czują się dobrze het zdala od czarnych kominów i czułem wdzięczność dla tych, co pierwsi pomyśleli o ratowaniu młodzieży bezrobotnej.

Miałem jeszcze szczęście widzieć moich zuchów, których bardzo polubiłem, w kościele. gdy przystępowali wspólnie do Komunji św. po 3-dniowych rekolekcjach zamkniętych. Tak więc bawiono się, uprawiano sport, wygłaszano referaty, — ale dbano również o duszę młodzieży. Kursów takich było w Brennej i Ustroniu aż 5 (2 żeńskie).

*

Jadę przez powiat pszczyński. W pewnej wiosce drogą jedzie furmanka, a w niej pełno wyrostków od 16 — 19 lat. Jakieś śmiechy i śpiewy. Pytam się: „A to co"? — „A to, panoczku, jedziemy na pole żyto zwozić do stodoły, a że my z SMP i dobrze się momy, to tak nam wesoło". Zabrali mie ze sobą. Dowiaduję się, że Związek Młodzieży Polskiej porozumiewawszy się z gospodarzami, wysłał pewną liczbę swoich bezrobotnych do prac żniwnych na wioskę. „Zarobimy sobie coś nie coś, mamy co jeść, świeże powietrze, no i życie wesołe". Spotykamy gospodarza, który z pełnem uznaniem wyraża się o swoich nowych robotnikach. „Łobuzy się przyzwyczaili do roboty i raźno im to już idzie, a nicponie wesołe. że się i mie lepiej pracuje. W wiosce dobrze się zachowują, zgorszenia nigdy nie dawają i są o wiele lepszymi od naszej młodzieży". Bardzo się z tego cieszyłem, że tak dzielnie spisuje się młodzież bezrobotna z okręgu przemysłowego.

Później dowiedziałem się, że w pow. Tarno-Górskim była również młodzież. a na zjeździe rolników w Pszczynie. wyrażali się gospodarze pochlebnie o młodzieży SMP.

*

Tak zabrał się do ratowania młodzieży bezrobotnej Związek Młodzieży Polskiej nietylko na Śląsku, ale i w Polsce. A cel swój osiągnął mimo, że nie otrzymał żadnej subwencji od władz. Zrobił to samorzutnie i wskazał innym, że należy także o tych pamiętać, którzy utracili swoją pracę, swój chleb, o tych, na których wyciąga swoje szpony komunizm i demoralizacja.

W .K.

Zjazd delegatek S. M. P. Ż.

Zjazd delegatek żeńskich SMP diecezji katowickiej odbył się dnia 11 października 1931 r. w Roździeniu-Szopienicach. Wobec 199 druchen z 31 SMP i dość licznych gości, otworzył Zjazd na sali Sióstr Boromeuszek ks. Matuszek, sekretarz generalny. Odmówiono pacierz, prosząc o błogosławieństwo Boże dla obrad zjazdowych. Do prezydjum Zjazdu wybrano: p. Teresę Niemczykową z Dziedzic, członkinię Rady Związkowej, na przewodniczącą; p. Morgałe, prezesa miejscowego Związku związków, na wiceprewodniczącego; p. Bienioskowa z Roździenia-Szopienic i p. Stefańską z Kamienicy na ławniczki oraz druchny Kłaptoczównę z Jaworza i Dziąbkównę z Kamienia na sekretarki

Po odśpiewaniu hymnu „Pieśń hołdu Marji" p. Kantorówna odczytała protokół z poprzedniego Zjazdu. poczem ks. Matuszek złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności za r 1930. W ubiegłym roku mało powstało nowych SMP, co należy tłumaczyć sobie tem, że dotychczas nie była wyjaśnioną na Śląsku sprawa współpracy SMP z Kongregacjami. Obecnie J. E. ks. biskup Adamski rozstrzygnął tę kwestję w przemówieniu swem w Piekarach, a teraz w wydanej przez siebie broszurce p. t. „Misja wewnętrzna", która jasno określa współpracę między wszystkiemi organizacjami religijnemi. Jest więc nadzieja, że teraz w każdej parafji. obok istniejących Kongregacyj Marjańskich, powstaną także Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej. Jest to również życzeniem J. E. ks. Biskupa, który naszą organizację zaliczył do Akcji Katolickiej. J. E. ks. Biskup bardzo żałuje, że nie mógł przyjechać na Zjazd, przysyła Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad oraz udziela swego błogosławieństwa. Również i ks. infułat Kasperlik prosi o powtórzenie życzeń.

P Machejówna złożyła sprawozdanie z akcji przysposobienia rolniczego, które zakończyła wezwaniem wiejskich SMP do przystępowania do konkursów p. r., a miejskich — by prócz kursów praktycznych i gry na mandolinie, urządzano także konkurs ogródków kwiatowych i kwiatów doniczkowych. które przyczynią się do upiększenia mieszkań naszych druchen. W imieniu Komisji rewizyjnej p. Wrazidlanka złożyła sprawozdanie kasowe. Na wniosek druchny Brzoskówny z Katowic-Załęża udzielono Zarządowi Związku absolutorjum za rok 1930. Druchna Wajandówna z Roździenia-Szopienic w imieniu wszystkich druchen podziękowała ks. sekretarzowi generalnemu za niestrudzoną pracę dla dobra młodzieży.

Po sprawozdaniach nastąpiły przemówienia gości, a mianowicie p. Morgały, p. kier. Treczlera, sekretarki Kongregacji Marjańskiej, druha Stosza z Świętochłowic (w imieniu Związku Męskiego) i odczytanie nadesłanych życzeń od Zjednoczenia, Związku Pińskiego, Ziązku Częstochowskiego i p. Fójcika. Na wniosek p. Kantorównej uchwalono wysłanie hołdowniczych de-

pesz do J. E. ks. Biskupa i pana prezydenta Rzeczypospolitej. Do Rady Związkowej wybrano: p. dyr. Małecką z Mysłowic, p. Bienioskową z Roździenia-Szopienic, p. Jaroszyńską z Katowic, p. Kantorównę z Roździenia-Szopienic, p. Kluczkównę z Kamienia, p. Machejównę z Pruchnej, druchnę Polokównę z Dziedzic, p. Niemczykową z Dziedzic, p. Rzytczankę z Katowic-Załęża, p. Stefańska z Kamienicy, p. inż. Stupnicką z Świętochłowic i p. Wrazidlankę z Katowic.

Ks. proboszcz Zientek zamierzał opuścić salę, przeto p. przewodnicząca obrad w imieniu Zjazdu podziękowała ks. proboszczowi za łaskawe przybycie na zebranie i okazaną życzliwość Zjazdowi. Ks. proboszcz w serdecznem przemówieniu wyjaśnił, że zawsze był życzliwym dla SMP i że bardzo sie cieszy, iż Zjazd urządzono w jego parafji, z całego serca życzy całej organizacji jak najpomyślniejszego rozwoju, o co modlić się zawsze będzie. Ponieważ na stole zauważył wniosek o zmianę hasła „Bogu służ" na „Sprawie służ", zwraca się przeto z prośbą do delegatek, aby pozostawiono hasło „Bogu służ" jako więcej odpowiadające naszej organizacji, a szczególnie tu na Śląsku. Na ostatnie słowa ks. proboszcza p. Kantorówna wyjaśniła, że we wniosku nie chodzi o wprowadzenie nowego hasła, ale o ujednostajnienie hasła, bowiem cała Polska używa hasło „Sprawie służ", a tylko Śląsk, i to właściwie tylko Górny Śląsk „Bogu służ", i z tego powodu są nieraz nieporozumienia. Używając hasła „Sprawie służ", mamy na myśli tylko dobrą sprawę, służbę Bogu, Ojczyźnie, bliźnim. Po tem wyjaśnieniu przystąpiono do obrad według programu.

W referacie swoim p. t. „Radość życia" p. naucz. Mokrzycka z Roździenia-Szopienic zaznaczyła, że źródłem prawdziwej radości jest czyste sumienie, wzajemna miłość i łączenie się z Jezusem Eucharystycznym, a podwaliną prawdziwej radości jest czynna miłość. Na zakończenie prelegentka rzuciła myśl, aby przy istniejących już kółkach w SMP zakładano kółka dobroci. Obowiązkiem druchen należących do „kółka dobroci" byłoby spełnianie codziennie przynajmniej jednego dobrego uczynku. Burzą oklasków podziękowano p. Mokrzyckiej za tak piękny referat. W dyskusji nad referatem między innemi p. Rzytczanka zachęciła druchny do odpisywania na ankietę „Miłość w rodzinie", a ks. sekretarz zaznaczył, że niedość jest odpowiedzieć na ankietę, ale trzeba też koniecznie to w czyn wprowadzić i czynną miłość szerzyć w rodzinie, Stowarzyszeniu i społeczeństwie. Stowarzyszenia nasze wyszły już z okresu organizowania się, teraz winny dążyć do pogłębienia ideologji SMP. Teraz największe pole działania mają bibljotekarka i zelatorka, one to — naturalnie przy współpracy całego Zarządu — winny pracować nad oświatą i pogłębianiem ducha religijnego w SMP.

Ponieważ wybiła godzina 12-ta, odmówiono Anioł Pański.

Przeczytane przez p. Kantorównę rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte:

Rezolucja I: Opierając się na przeświadczeniu, że tak wielce pożądana radość życia jest ważnym czynnikiem poprawy dzisiejszych stosunków społecznych, a obudzenia wzajemnej życzliwości i ogólnego zadowolenia, Zjazd wzywa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Żeńskiej do stworzenia wśród SMP tak zwanych „kółek dobroci", mających na celu przez miłość szczerą i czynną, będącą źródłem wszelkiej radości, dążyć do zwalczania wszelkich niechęci i niezadowolenia wśród swego środowiska, a przez dobry przykład szerzyć radość życia, wypływającą z dobrych czynów wśród kół coraz szerszych.

Rezolucja II: Delegatki Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej, zebrane na Zjeździe delegatek w Roździeniu-Szopienicach w dniu 11. października 1931 r. wnoszą następującą rezolucję: Wychodząc z założenia, że tylko czynny katolicyzm jest dźwignią życia według życzenia Kościoła, oraz fundamentem tak osobistego jak i ogólnego dobra, a zarazem najskuteczniejszym środkiem do zwalczania powszechnej dziś obojętności religijnej, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, stojące zawsze wiernie pod sztandarem Chrystusowym, postanawiają: Dążyć do pogłębienia życia religijnego przez gorliwość w praktykach religijnych, przez członkowstwo w Kółkach Misyjnych i Eucharystycznych, przez wspieranie potrzeb Kościoła, a osobliwie niesienie pomocy bliźnim, przez życzliwość i miłość wzajemną, by wcześnie wyrobić się na katoliczki czynu, a tem samem stanąć na wyżynie apostolstwa świeckiego.

Przystąpiono do wniosków. Ks. sekretarz generalny odczytał pierwszy wniosek SMP Pruchna o przywrócenie na całym Śląsku jednolitego hasła „Sprawie służ!" oraz drugi wniosek prawie tej samej treści SMP Roździeń-Szopienice. Wywiązała się żywa, a nawet ostra dyskusja na ten temat, bowiem druchny Cieszynianki i tylko parę druchen z Górnego Śląska były za ogólnopolskiem hasłem, zaś druchny Górnoślązaczki broniły swego hasła „Bogu służ!" Ponieważ SMP okręgu cieszyńskiego nie były w komplecie zastąpione, a przeważnie używają one hasła ogólnopolskiego, nie można było przeprowadzić głosowania, więc dla załagodzenia sprawy ks. sekretarz podał nowy, nagły wniosek, by wysłać do Zjednoczenia prośbę tej treści: **„Zjazd delegatek SMP diecezji śląskiej, obradujący w dniu 11 października 1931 r. w Roździeniu-Szopienicach, prosi Zjednoczenie Młodzieży Polskiej o zaprowadzenie w całej naszej organizacji hasła „Bogu służ — Służyć chcę!", aby tem dobitniej uwydatnić, że jesteśmy organizacją katolicką i gotowe zawsze bronić sprawę Bożą."** O ile więc Zjednoczenie, jako nasza centrala, zgodzi się na ten wniosek, hasło „Bogu służ!" przyjmą wszystkie SMP, jeżeli wniosek ten odrzuci — wszystkie SMP na całym Śląsku muszą przyjąć ogólnopolskie hasło „Sprawie służ". Wniosek ten został przyjęty.

Ks. prof. Belon z Bielska w imieniu ks. prof. Skudrzyka, patrona okręgowego, podziękował druchnom Cieszyniankom, że mimo trudności dość licznie przybyły. Prosił, by druchny obydwóch części Śląska zbliżyły się do siebie, by między niemi nie było żadnych różnic, a przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć druchen Górnoślązaczek, które nie pozostały dłużnemi i zaraz wzniosły okrzyk na cześć druchen Cieszynianek. Przewodnicząca Zjazdu p. Niemczykowa zaznaczyła, że największą reklamą szerzenia idei SMP jest szerzenie miłości, mówienie tylko dobrze o SMP, podnoszenie tylko dobrych stron (wszelkie nieporozumienia należy załatwiać tylko we własnem gronie) i szerzyć „Młodą Polkę", która jest bardzo dobrem i ładnem pismem i z wielkim pożytkiem może ją czytać każdy. Posiadanie własnych czasopism jest wielkiem dobrodziejstwem dla organizacji.

Następnie ks. sekretarz zawiadomił, że J. E. ks. Biskup troszcząc się bardzo o rozwój SMP na Śląsku, stara się, by kuratorjum fundacji Polednika w Łyskach stawiło nam do dyspozycji dom, w którym dawniej mieściła się szkoła. W domu tym można będzie urządzać kursa, rekolekcje, kolonie letnie itd. dla naszych druchen, dziewcząt z Kongregacyj i dziewcząt niezorganizowanych. Dom ten może być użyty tylko na potrzeby dziewcząt. Wiadomość o tym domu druchny przyjęły z wielką radością, co okazały przez burzę oklasków. Następnie ks. sekretarz zapytał, czyby naszych dorocznych rekolekcyj zamkniętych w Kokoszycach w styczniu (wypadałyby od 2 do 6 stycznia 1932) nie było lepiej odłożyć do wiosny i urządzić je w czasie świąt Wielkanocnych już w Łyskach. Większość druchen była przeciwko temu, bowiem na wiosnę druchnom wiejskim trudno jest wyjechać a także wątpliwe jest, czy rodzice pozwoliliby dziewczętom wyjechać na święta z domu. — Ks. sekretarz zachęcił, by jak najwięcej druchen odpowiedziało na ankietę „Radość w rodzinie".

Druchna Kłaptoczówna w imieniu wszystkich druchen staropolskiem „Bóg zapłać!" podziękowała ks. proboszczowi, paniom miejscowym i druchnom za tak gościnne przyjęcie, jakiego doznały w Roździeniu-Szopienicach.

Odśpiewano „My chcemy Boga" i przewodnicząca zamknęła obrady.

Druchny i goście udali się do sali jadalnej na smaczny obiad, przygotowany przez miejscowe SMP, a następnie na boisko, gdzie odbyły się zawody druchen w „Walkę narodów". Do zawodów stanęły drużyny: SMP Katowice-katedra, Mysłowice, Roździeń-Szopienice oraz wspólna drużyna SMP Rybnik i Katowice-Załęże. Mysłowice odniosło zwycięstwo.

KAPITAN A. MAGNIEZ.

Bądź dobrym żołnierzem!

Przełożył A. Zgierski.

(Rady dla poborowego i młodego żołnierza.)

(Ciąg dalszy)

XXVIII. Obowiązki względem kolegów.

Żołnierze sa to dobrzy chłopcy. Każdy ma zalety. Staraj się poznać zalety każdego, więc uważaj. Kochaj swych kolegów, wszystkich! Bądź dla nich grzeczny, również dla tych, których postępowanie ganisz lub którzy sprawili ci przykrość.

Bądź dla każdego uprzejmy i usłużny. Nie pożyczaj nikomu pieniędzy, jeśli chcesz być dobrym kolegą; tem bardziej nie proś o pożyczenie. Starszych szanuj, bo są jakby twymi starszymi braćmi w rodzinie wojskowej.

Ileż drobnych usług możesz wyświadczyć każdemu ze swych kolegów, które zjednają ci przyjaźń ogólną! Bądź wesół i pracuj. Słabszemu podaj rekę.

Smutnemu powiedz dobre słówko. Pisz listy tym, którzy pisać nie umieją. Delikatnie dziel się z nimi czemkolwiek wówczas, gdy tego potrzebują; czyniąc to, bądź szczery, prosty i uprzejmy, okaż koledze, że to mu się należy. Wierz mi, w ten sposób pozyskasz jego serce.

Gdybyś miał do kogo jaki żal, wykorzystaj chwilę, gdy jest zupełnie sam, idź do niego i szczerze powiedz całą przykrość, jaką ci sprawił. Zobaczysz! Każdy człowiek jest dobry, wyrozumie, gdy będziesz prosił go bez świadków. Zaskoczony zaś wobec innych może się uczuć dotkniętym i obrazić i wówczas wcale nie słuchać.

Broniąc swej własności, nie bądź samolubem. Idź więc na wszelkie możliwe ustępstwa w sprawach mniej ważnych. Tylko pod względem moralności i wiary nie powinieneś iść na żadne ustępstwa.

W koszarach śmiej się ze wszystkiego, z czego można się śmiać. Przyczyniaj się sam do wesołości ogólnej. Nieraz kilku trafnemi słowami lub żartem zdołasz odwrócić nieskromne rozmowy lub je przerwać; mów te trafne słowa, ten żart. Bądź duszą wesołości swojego grona.

Gdy ten lub ów przyjdzie do ciebie, by się podzielić swym bólem, przyjm go z całą otwartością serca. Pociesz go dobrem słowem, zwróć jego uwagę na dobrą stronę tego, na co tak czarno patrzy, przypomnij mu o jego domu, kraju rodzinnym i radościach młodzieńczych. Zobaczysz, że dużo będziesz mógł zdziałać dokoła siebie, młody żołnierzu chrześcijański!

Gdyby powstała kłótnia wśród kolegów, bardzo ostrożnie staraj się ich pojednać, przemawiając osobno do jednych i drugich.

Bądź wierny swym kolegom. Gdy zobaczysz, że ktoryś schodzi na złą drogę i może upaść, staraj się go powstrzymać i skierować na inną drogę, czuwając zarazem, byś sam nie został wciągnięty, ratując innych.

Człowieka wpadłego do wody ratujemy, stojąc na brzegu, przez podanie mu ręki lub deski; gdy jest za daleko, rzucamy się do wody na jego ratunek, jeśli umiemy pływać; lecz bezładne ruchy tonących są niebezpieczne dla ratownika, gdy ten nie czuwa nad sobą. Bądź przeto roztropny! Widząc nieszczęśliwca tonącego w zepsuciu, którego chciałbyś ratować, który wszakże rzuca się na zgubę, starając się i ciebie pociągnąć za sobą, szybko się oddal, zaniechaj swych prób i porzuć go, niech topi się sam.

Staraj się, młody żołnierzu, być dobrym dla wszystkich, dobrym kolegą. Nie bądź dla nikogo niegrzeczny i nie wyrządzaj nikomu przykrości; kto wie, czy jutro ten, któremu dziś wyrządziłeś przykrość, nie będzie wraz z tobą przeszyty tą samą kulą karabinową! Wszyscy zresztą są twymi braćmi i jak ty synami Boga i Kościoła, żołnierzami Chrystusowymi.

Przypomnij sobie nakaz Chrystusowy: „Miłujcie się wzajemnie, jakom ja was umiłował.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Doniesienia Związku SMP.

P. R. Czy SMP, które istnieje w pięknej wsi, nie namyśliło się dotąd zgłosić się do konkursu p. r. na rok 1932? Czy zapomnieliście, czy co? Więc, zarządy, starajcie się to załatwić jaknajprędzej, żebyście się nie spóźnili. SMP Marklowice aż 4 zespoły zgłosiło; widać, że już nabrali doświadczenia. Prosimy pilnie czytać artykuły rolnicze, które będą się teraz częściej ukazywać w naszej „Młodz. Katol.“, zwłaszcza w porze zimowej.

Abonament za gazetkę p. r. „Przysp. Rolnicze“, która otrzymują wszystkie zespoły SMP prowadzące konkursy w bieżącym roku, należy uiścić za II kwartał 1,25, za III kwartał 1,50 zł, za IV kwartał 1,50 — razem 4,25 zł na konto Związku w Katowicach nr. 300.297.

Kwity za nagrody w konkursach rolniczych przysłać należy do Związku natychmiast po otrzymaniu drzewek. Wiadomo nam, że już wszystkie SMP nagrody otrzymały — już nawet podziękowali za nie (np. druchny z SMPŻ Zarzecze i druhowie z Marklowic).

Zjednoczenie zamierza wydać nowy śpiewnik dla SMP. Piszcie, jakie piosenki chcielibyście mieć w nim oprócz tych, które znajdują się w dotychczasowym. Termin do 15 grudnia br.

Ostrzeżenie. Grasują po Śląsku różni oszuści, piszą wnioski o zapomogi i zbierają osobiście datki w imieniu Związku Młodz. Polskiej. Ostatnio zjawił się niejaki Domańczyk z Król. Huty w Katowicach na kopalni Kleofas, w spółce „Silesia“ w Nowym Bieruniu i zamierzał wyłudzić pieniądze. Ostrzega się wszystkich przed podobnymi oszustami, gdyż Związek nie upoważnił nikogo.

„Młodej Polki“ z 1928 roku brak nam numerów 1, 9, 10 i 11. Która z druchen podaruje je Związkowi?

Sprawozdanie z kolonii letnich w Brennej nadesłało 27 druchen. Na specjalne wyróżnienie zasługują sprawozdania druchen: Blautówneį, Borkówneį, Brzoskówneį, Chrobokówneį, Delążanki, Donatównej, Ignackównej, Maryli Niklównej i Piątkównej. Nagrodę przyznano druchnie Donatównej.

Rekolekcje zamknięte dla druchen odbędą się w dniach od 2 do 6 stycznia 1932 r., połączone z kursem organizacyjnym. Warunki jak w poprzednich latach. Należy już teraz przysyłać zgłoszenia do Związku, podając imię i nazwisko druchny, wiek, czem się trudni, czy pracuje zarobkowo oraz zajmowany urząd w SMP. Pożądanem jest, aby każde SMP było zastąpione na rekolekcjach.

Nasze komunikaty w radjo we wtorek 24 bm. o godz. 19,40.

Sport w SMP.

Wyniki zawodów o mistrzostwo Śląska, rozegranych na Stadjonie w Królewskiej Hucie.

W niedzielę 18 października br. przeprowadzone zostały na Stadjonie w Król. Hucie zawody o mistrzostwo Śląska w koszykówce, siatkówce, szczypiórniaku i piłce nożnej. Poszczególne wyniki są następujące:

Koszykówka. SMP Kamienica (Śl. Ciesz.) — SMP Szarlej 3:20; SMP „Promień“ Król. Huta — SMP Bielszowice 8:10. Półfinał: SMP Szarlej — SMP Mysłowice 32:4. Finał: SMP Szarlej — SMP Bielszowice 14:6. Mistrzem Śląska na rok 1931 zostało SMP Szarlej, zdobywając równocześnie nagrodę wędrowną w postaci ładnego puharu.

Siatkówka. SMP Strzybnica — SMP Kamienica 30:6. Finał: SMP Strzybnica — SMP Mysłowice 26:20. Mistrzem Śląska zostało więc na rok 1931 **SMP Strzybnica.**

Szczypiórniak. SMP Strzybnica — SMP Katowice-Załęże 3:2; SMP „Promień“ Król. Huta — SMP Mysłowice 2:1. Mistrzem Śląska w szczypiórniaku została drużyna SMP Strzybnica, gdyż drużyna SMP „Promień“ Król. Huta do zawodów się nie stawiła.

Piłka nożna. Największe zainteresowanie dnia stanowił jednakże mecz piłki nożnej o mistrzostwo Śląska SMP pomiędzy SMP Panewnik — SMP Radlin, zakończony wynikiem 3:1 (0:1) na korzyść **SMP Panewnik.** Mecz zakończył się szczęśliwem zwycięstwem SMP Panewnik. Przez cały czas gra była prowadzona żywo z obu stron, lecz ani razu nie wykroczyła poza ramy gry „fair“. SMP Panewnik zaczyna grę bardzo nerwowo i w pierwszej połowie nie może uzyskać żadnej bramki. Radlin uzyskuje jedyną bramkę w 22 minucie pierwszej połowy po przeboju Tesarczyka. W drugiej połowie SMP Panewnik atakuje w dalszym ciągu i w 14-tej minucie uzyskuje po rzucie wolnym wyrównanie ze strzału Bryjaka. Dalsze bramki dla Panewnik padają w 35-tej minucie przez Turczyńskiego i 36-tej min. ze strzału Lucygi I. Do końca meczu SMP Panewnik ma silną przewagę i chce jeszcze podwyższyć wynik, co im się jednak nie udaje wobec dobrych obrońców i bramkarza Radlina. Cała gra była bardzo spokojna.

A więc mistrzami Śląska na rok 1931 zostały: Palant — SMP Bykowina, koszykówka — SMP Szarlej, siatkówka — SMP Strzybnica, szczypiórniak — SMP Strzybnica, piłka nożna — SMP Panewnik.

*

Wyniki uzyskane na festynie w dniu 18 października na boisku w Orzeszu, urządzonym przez SMP: Piłka nożna. SMP Mokre — SMP Łaziska Średnie 2:1, SMP Orzesze II — SMP Mokre 3:1, SMP Orzesze — K. S. Żory 7:1, SMP Bieruń Nowy — SMP Bieruń Stary 8:4 (1:1).

*

Wyniki z biegu Okr. Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach z dnia 18 października 1931 r.

W biegu na przełaj Okr. Ośrodka W. F. brało udział 62 druhów. Pierwszymi z pośród SMP byli następujący druhowie (w nawiasach — miejsce ogólne): **w juniorach:** 1. Kudala Henryk, SMP Piotrowice (5), 2. Plużek Rudolf, SMP Panewnik (8), 3. Mrowiec Bernard, SMP Piotrowice (11); **w seniorach:** 1. Wilk Józef, SMP Kosztowy (6), 2. Niesporek Rudolf, SMP Dąbrówka (11), 3. Bromboszcz, SMP Panewnik (13).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyliśmy tak w seniorach jak i juniorach. W seniorach przed Strzelcem, w juniorach przed „Sokołem“.